Nr. 263. Kraków, Środa 24 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Przy zbliżającym się kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . . 1 złr. — ct.
Kwartalnie . . . 3 „ — „
Półrocznie . . . 6 „ — „
Rocznie . . . . 12 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . 1 złr. 35 ct.
Kwartalnie . . . 4 „ — „
Półrocznie . . . 8 „ — „
Rocznie . . . . 16 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu"* (o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.

Hutnictwo szkła w Galicji.

II.

Przedstawiwszy w krótkich zarysach dotychczasowy stan naszych hut szkła, wypada odpowiedzieć na pytanie: czy hutnictwo to, które jest nader ważnem dla każdego kraju, a przy dzisiejszych stosunkach potrzeb potęguje się coraz więcej, ma u nas w Galicji i rację bytu?

Chcąc na to pytanie ważne odpowiedzieć, należy przedewszystkiem rozpatrzyć się po kraju i przekonać się, czy kraj posiada najważniejsze surowe materjały do produkcji szkła, któremi są: *gliny ogniotrwałe, krzemionka, potaż, sól glauberska, soda, tani opał*. Po zbadaniu tych warunków przedstawia się rzecz jak następuje:

I. *Gliny ogniotrwałe.* Pokłady tychże we wszelkich wymagalnych warunkach a mianowicie nietylko dla produkcji szkła, ale dla wszelkich innych hut, są w Galicji niemal na setki lat niewyczerpane.

Pierwsze miejsce zajmuje glinka ogniotrwała w okolicach Krzeszowic i Mirowa, której pokłady z powodu warunków nietopliwości mogą tylko znaleźć równą konkurencję z glinką w Garnkirck w Szkocji. Fakt ten znany jest we wszystkich poważniejszych dziełach technologicznych Europy. Mianowicie do wyrobu donic, służących do topienia szkła do wnętrza pieców, które wytrzymać muszą 1600° Celsiusza, jest to glinka niezrównanej dobroci, jako wolna od przymieszek żelaza, manganu i t. d.

Na części składowe pieców, które nie wymagają takiego spotęgowania ciepliką, jako to: tak zwane „chłodniki" „prostownie" do szkła taflowego, do wypalania krzemionki i kości, dostarczają glinki okolice Rawy Ruskiej, Olejowa i inne.

II. *Krzemionka.* Pokłady krzemionki rozmaitego gatunku zarówno używanej do wyrobu zwykłego taniego szkła, jak do wyrobu szkła całkiem białego, nie wyłączając nawet tak zwanego kryształowego, znajdują się w nieprzebranej ilości szczególniej w Galicji wschodniej, jako to pod Lwowem na Łyczakowie, w Bukaczowcach, Onucie pod Zaleszczykami i kilku innych miejscach; transport zaś z tych miejscowości jest tańszy, bo wszędzie pokłady są w pobliżu dróg żelaznych.

Nadmienić tu należy, że gdyby na Śląsku, w Morawji a głównie w Czechach posiadano podobne pokłady krzemionki, konkurencja ze szkłem tamtejszem stałaby się nawet przy najordynarniejszych gatunkach wprost niemożebną. Należy bowiem wiedzieć, że naprzykład w Czechach sprowadza się często nawet z dalszych stron krzemionkę nie w formie piasków lecz nawet na szkła ordynarne, jak naprzykład butelkowe jako głazy, które muszą być wydobywane ze skał lub z głębi ziemi na powierzchnię, tłuczone na kawałki, jak u nas do budowy dróg, zwożone osią, wodą lub w wagonach kolejowych; następnie muszą te kamienie być dla łatwiejszego sproszkowania prażone w osobnych piecach, mielone, płukane, suszone i t. d. lub też dla odbarwienia zupełnego digerowane kwasem solnym. Otóż ta cała procedura, wyjąwszy ostatniej dla użycia krzemionki przeznaczonej, na szkło zupełnie białe lub kryształowe jest zupełnie niepotrzebną.— Że zaś przy takiej procedurze cena wyrobu znacznie się podwyższa, to jest zupełnie zrozumiałem.

III. *Potaż.* Materjał ten używa się tylko do szkła najbielszego i najlepszych gatunków. Aczkolwiek wypalanie drzewa na popiół w lasach jest dzisiaj wprost niemożebnem, wyjąwszy może w niedostępnych wertepach, to jednakowoż rozpatrzywszy się lepiej, produkcja potażu w Galicji jest nietylko możebną, ale wielce ułatwioną, jeżeli zauważyć zechcemy, że po dziś dzień i jeszcze na długi czas opał główny w kraju stanowi i stanowić będzie drzewo, z wyjątkiem zachodniej części kraju, gdzie opałowy materjał stanowi węgiel. Rozpatrzmy się przynajmniej po takich miastach, jak Lwów, Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Sambor, Przemyśl i kilku innych i obliczmy jakie ilości popiołu drzewnego, a głównie bukowego zostają wprost zmarnowane, to przekonamy się, że ginie przeszło dwa tysiące cetnarów metrycznych potażu.

Jedynie z powodu braku ducha przedsiębiorczego traci kraj rocznie, licząc cetnar metryczny potażu nierafinowanego po nader nizkiej cenie 30 złr., 90.000 złr. Produkcja ta zaś jest nader łatwa i nie wyżej za cetnar metryczny, jak 18 do 20 złr., a w dodatku zostaną jeszcze tak nazwane „zoła" jako pożądany materjał do nawozu na łąki, odwodniania dołów kloacznych i zużytkowania takowych na nawóz.

IV. *Sól* glauberską posiadamy również w stanie rodzimym w okolicy Peczyniżyna, a znalazłaby się jeszcze i gdzieindziej. Produkcja tej soli podług robionych prób przed laty kilkunastu przez piszącego i innych, nie wyniosłaby za cetnar metryczny nad 3 złr.

V. *Soda.* Dzięki Bogu mamy w kraju taką ilość sody oraz innych potrzebnych domieszek wraz z warunkami opału, że jeżeli po dziś dzień nie ma ani jednej fabryki sody, to coś podobnego może mieć miejsce tylko w Galicji.

VI. *Czerepy szklanne.* Jeżeli mówimy o materjałach do fabrykacji szkła, to nie wolno pominąć czerepów szklannych, które jako odpadki w przemyśle hutniczym, stanowią nader ważny materjał. Czerepy te, jest to gotowe szkło, które w odpowiednich przymieszkach do innych materjałów użyte, jest dla hutnika wielce pożądane. Otóż materjału tego marnuje się u nas w Galicji tysiące cetnarów, i gdy do niedawnych czasów istniało u nas więcej hut, to popyt na czerepy szklanne był jeszcze jakim takim, stanowił zarobek dla biednych ludzi tak samo, jak szmaty, stary papier, kości i t. p. Przed laty kilkunastu płacono jeszcze we Lwowie od 1 do 1 złr. 50 ct. za cetnar cłowy. Obecnie handel czerepami jest nadzwyczaj mały, a bodaj czy nie upadł zupełnie. Dosyć spojrzeć na gromady śmieci wywożonych z miasta po za rogatki, a można się przekonać, że te zmieszane są tak w znacznej części z czerepami szklannemi, iż nawet rolnik nie chce ich używać na nawóz. Obliczając w przybliżeniu, to sam Lwów mógłby rocznie dostarczyć dla huty szklannej co najmniej 1000 metrycznych cetnarów. Jeden zaś cetnar metryczny po rozgatunkowaniu, przedstawia dla hutnika wartość 8 do 12 złr. Czerepów szklannych przybywa rok rocznie coraz więcej, gdyż zapotrzebowanie szkła choćiażby tylko w kształcie butelek w handlu i do użytku domowego, podniosło się co najmniej znowu o 100% więcej, aniżeli przedtem bywało. Jeszcze przed laty dwudziestu, kupcy nasi sprzedający np. napoje, nawet połowy szkła nie nabywali, ile potrzebują dzisiaj; a jak wiadomo, jest to materjał kruchy, który więcej ulega zniszczeniu, aniżeli wiele innych.

Ile obecnie Galicja wydaje na szkło po za granicami kraju, dowodzi najlepiej fakt, że tylko jedna huta czeska w Neuzattel pod Karlsbadem, dostarcza rocznie *samych tylko butelek* za dwa do trzech kroć tysięcy złr. Szkło zaś wogóle, które wprowadzane jest do Galicji, przedstawia rocznie przeszło 3,000.000 złr. wartości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Słówko o naszych Polakach".

Pod powyższym tytułem piszą z Poznania do *Kreuz Ztg.*:

„Nie będzie pewnie bez korzyści większą nieco, aniżeli dotąd, zwrócić uwagę na życie i czynności Polaków w teraźniejszej erze polityki narodowej.

„Jak jednogłośne *votum* Koła polskiego parlamentarnego za projektem wojskowym rządu, wywołało nadzwyczajne poruszenie wśród narodu i prawie ogólne przyzwolenie ze strony Polaków, tak teraz powstaje wśród nich, w największem przeciwieństwie do rządu, wielki ruch narodowy, skutkiem odrzucenia polskich kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską.

„Obie agitacje opierają się na motywie politycznym; brali też i biorą udział w nich Polacy pod zaborem pruskim, austrjackim i rosyjskim solidarnie. Liczne pisma polskie w Prusach Zachodnich, W. Ks. Poznańskiem i na Górnym Śląsku, znajdują odgłos i poparcie wśród Polaków w Galicji i w Królestwie Polskiem. Przytem podziw nasz wzbudza, jak silne uczucie narodowe naród ten nawet po więcej niż stuletniem rozdarciu (*Zerstückelung*) politycznem, utrzymuje w ciągłej łączności!

„W życiu narodu polskiego stanowią głęboką zasadę różnice polityczne i wyznaniowe w stosunku do Rosji. Polega to na dawnej przynależności Polaków do cywilizacji zachodniej i na ich narodowo ukształtowanym Kościele katolickim. W kościołach polskich można naszego Pana Boga widzieć równie przedstawionym w barwach narodowych (!), jak Boga Madziarów na Węgrzech — bo i oni mają swego narodowego Boga.

„Co wszakże u Polaków szczególnie ma znaczenie: duchowieństwo polskie nigdy się nie zaparło w najcięższych czasach swego narodowego charakteru, ale zawsze zachowało wierność „narodowi polskiemu". Przykłady, że w rewolucjach księża idąc na czele oddziałów, z krzyżem w ręku padali, nie zostały zapomniane w tradycji ludu. Przedewszystkiem wszakże prześladowanie polsko-katolickiego duchowieństwa ze strony Rosjan, które rozdział pomiędzy Polakami a Rosjanami coraz więcej rozszerzało, ten osiągnęło skutek, że kwestje kościelne u Polaków z czasem nabrały zupełnie znaczenia kwestyj narodowych.

„Naturalnym rzeczy sposobem i obecna agitacja (?!) polska rozprzestrzenia się coraz bardziej i ogarnia coraz szersze koła ludności. Chodzi przecież o stolicę biskupią „św. Wojciecha", patrona Polski. Odświeżają się wspomnienia o świętych i historycznych tradycjach.

„Gniezno było miastem koronacyjnem królów polskich. Wzięło ono sobie nazwę z „gniazda", z którego uniósł się biały orzeł, a który następnie stał się herbem państwowym Polski.

„Poznań był drugą stolicą królewską, stolicą Wielkopolski. Tak legendy, jak historja piastowska rozgrywają się w pobliżu jeziora Gopła i starych stolic biskupich i królewskich, którym co do powagi dorównywa tylko późniejsze miasto koronacyjne Kraków.

„Gniezno i Poznań, oba pod względem kościelnym złączone w jedno arcybiskupstwo, którego dzierżyciel uważany był za prymasa Polski — mają być teraz ostatecznie wydane w ręce obcego biskupa, Kościół polski ma być pozbawionym swej narodowej głowy — taki głos teraz rozchodzi się po kraju

„Czasy wprawdzie demonstracyj politycznych i kościelnych, jakie miały miejsce w roku 1838, już minęły. Gdy wówczas arcybiskup Dunin dla oporu w sprawie małżeństw mięszanych uwięziony został w fortecy, kobiety polskie wdziały na siebie żałobę i zrzuciły z głowy wszelkie ozdoby. Urządzano pielgrzymki i modły po kościołach dla uzyskania uwolnienia czcigodnego arcypasterza i t. d. Tego rodzaju rzeczy bodaj się teraz powtórzą.

„Stosunki ogromnie się zmieniły a Polacy pod względem towarzyskim i korporacyjnym zbyt dobrze są zorganizowani, by pozwolić na urządzanie takich podpadających w oczy a czczych demonstracyj! To nie przeszkadza jednak, żeby się właśnie w owych doskonale zorganizowanych polskich spółkach zawodowych, kościelnych, politycznych i naukowych Towarzystwach nie objawiło ogólne wielkie wzburzenie umysłów.

„Małe tylko stronnictwo nie godzi się na życzenie pomyślnego rozwiązania tej kwestji kościelnej na drodze pokojowej. Jest to stronnictwo politycznego i religijnego radykalizmu. Stronnictwo to popiera jedyne godne uwagi pismo polskie, redagowany zręcznie i z talentem *Goniec Wielkopolski*, którego młodociani, jak się zdaje, po większej części współpracownicy, stale kierują się tendencją utrzymania przeciwieństw, istniejących pomiędzy Niemcami a Polakami, bez przejednania i korzystania z wszelkiej sposobności obudzenia i podsycania narodowego niezadowolenia wśród ludności.

„Wielkie wpływowe pisma polskie, wychodzące w Poznaniu, jak *Dziennik Poznański*, *Kurjer Poznański*, *Orędownik*, *Wielkopolanin* i inne, wszystkie mniej lub więcej wypowiadają nadzieję, że cesarz w kwestji arcybiskupiej okaże się sprawiedliwym dla swych polskich poddanych, do Papieża zaś żywią ufność, że praw kapituł tumskich nie uszczupli. Co prawda, wszystkie te pisma przedrukowują także artykuły organów centrum, które w ostry sposób potępiają dalsze trwanie polityki gwałtu w dziedzinie kościelnej ery Bismarckowskiej i dlatego bezustanie napadają na ministra oświecenia.

„Największe polskie pismo konserwatywne, które zarazem ma kierunek ściśle religijny, a w kwestjach socjalnych zupełnie podziela zapatrywania *Kreuz Ztg.*, wypowiedziało w artykule p. t.: „W sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego" co następuje:

„Cesarz, obdarzony okiem daleką przyszłość przewidującego męża stanu, stara się z całą stanowczością o pozyskanie sobie swych poddanych i o chętne ich współdziałanie i poświęcenie się ich przy wspólnem staraniu o rozwiązanie zadań państwowych. Ponieważ stosunki nasze znamy doskonale, przeto jesteśmy przekonani, że cesarzowi uda się silniej jeszcze złączyć ludność polską zewnętrznie i wewnętrznie z tronem. Znajduje się ona w tym kierunku na najlepszej drodze. Patrzy ona z największą ufnością na tron i z pewnością nie będzie w tem zawiedzioną! Nie mówiąc już o wszystkich innych wyższych politycznych względach, wierzymy szczerze, że polityka germanizowania za pomocą gwałtu i polityka tępienia nas osiągnęła już ostateczne granice".

Germania cytując cały powyższy artykuł powiada, że mimo różnych błędów, przekręcania i przesady, zasługuje on na uwagę, pod koniec zaś powiada co następuje:

„W autorze tym nowy znowu dla rządu znalazł się przestrzegacz przed dalszem praktykowaniem odstręczającej naszych polskich współobywateli polityki obrażania i pokrzywdzania! Chwila obecna może nabrać najwyższego znaczenia dla stanowiska naszych polskich współobywateli wobec państwa i rządu!"

Ziemie polskie.

(Listy „Kurjera Polskiego").

Gdańsk dnia 19 września.

(*k*) Artykuł *Gazety Toruńskiej*, który dołączyłem do poprzedniej mojej korespondencji, zepsuł cokolwiek krwi berlińskiej *Germanji* i organowi naszych germanizatorów w sutannie, którym jest gdański *Westpreussisches Volksblatt*. Ten ostatni dziennik tłumaczy się, iż nie dał najmniejszego powodu do przypuszczania, że ks. biskup dr. Redner ma zasiąść na gnieźnieńsko-poznańskiej stolicy arcybiskupiej. Pragnąc zdyskredytować *Gazetę Toruńską* a czytelników swych przekonać, że wielu Polaków bynajmniej się z nią nie zgadza, wydrukował sławetny *Volksblatt* oświadczenie kilku „Polaków", że wystąpienie głównego naszego organu stanowczo potępiają. Nie twierdzę, że to oświadczenie napisano w redakcji niemiecko-katolickiej naszej przeciwniczki, ale jeżeli zostało jej rzeczywiście nadesłane, to pochodzi ono niezawodnie od ludzi, którzy tylko wtenczas przypominają sobie, że urodzili się Polakami, kiedy pragną tem skuteczniej służyć wrogom polskości.

Zresztą oburzenie Niemców dowodzi tylko, że wywody *Gazety Toruńskiej*, oparte na faktach, nie przebrzmiały bez echa, przeciwnicy nasi bardzo są wrażliwi. Może konsekwentne zapisywanie krzywd naszych w dziennikach i piętnowanie germanizatorów w sutannach, przyczyni się do ich upamiętania. Czas już najwyższy, aby to nastąpiło, albowiem obecne stosunki są nieznośne. Doniosłem wam już, że w djecezjalnem seminarjum teologicznem w Pelplinie Polakom nie wolno uczęszczać na naukę języka polskiego, która przeznaczona jest tylko dla tych alumnów, którzy wcale nie znają języka swych przyszłych owieczek lub władają nim niedostatecznie. Otóż wielu teologów zaniedbuje naukę polskiego języka, wiedząc, że jego nieznajomość zapewni im poparcie rządu, szukającego ludzi skłonnych do germanizowania przez kościół. Niemczyzna w rzeczy samej coraz więcej wdziera się do odwiedzanych przez lud polski świątyń Pańskich.

Delegaci biskupi wizytujący kościoły i egzaminujący przy tej sposobności polską dziatwę szkolną z religji, posługują się prawie wszędzie wyłącznie językiem niemieckim. Chodzi rzekomo o przekonanie się, czy dziatwa polska rozumie niemiecki wykład, ale w rzeczywistości aprobują tacy prałaci system germanizacyjny, przez co obniżają powagę Kościoła.

Wiadomości polityczne.

Pan Burjan o sprawie bułgarskiej.

W listach o Bułgarji, drukowanych w *Nowoje Wremia*, p. Tatiszczew przytacza treść rozmowy swej z p. Burjanem, pełnomocnikiem austrjackim w Sofji, który według świadectwa p. Tatiszczewa, odznacza się zdolnościami dyplomatycznemi i w obecnej chwili jest najbliższym doradcą księcia Ferdynanda. Otóż pełnomocnik austrjacki miał rzec do korespondenta, co następuje:

„Stosunki między Wiedniem i Petersburgiem nie pozostawiają wogóle nic do życzenia, a w poglądach na wszystkie bieżące kwestje polityczne panuje zupełna harmonja. Wyjątek stanowi kwestja bułgarska, ale i w tym przedmiocie nie ma właściwej sprzeczności w zapatrywaniach; istnieją tylko raczej pewne odcienie. Cała różnica zasadza się na tem, że rząd rosyjski uważa za bezprawie zarówno wybór, jak i pobyt księcia Koburskiego w Bułgarji, rząd austro-węgierski zaś uznaje legalność wyboru, zarazem jednak podobnie jak Rosja potępia samowolne objęcie rządów przez ks. Ferdynanda, sprzeciwiające się traktatowi berlińskiemu, który żąda zatwierdzenia wyboru przez Portę i jednomyślności mocarstw w tej mierze".

Ruch robotniczy w Niemczech.

W połowie listopada b. r., rozpoczną się w Berlinie obrady konferencji, w której udział wezmą mężowie zaufania stowarzyszeń zawodowych, którzy zastanawiać się mają nad rezolucją, jaka przedłożoną zostanie powszechnemu kongresowi stowarzyszeń zawodowych. Chodzi o ustanowienie pewnych norm dla organizacji zawodowej, oraz o odpowiedź na pytanie, czy nie możnaby w razie zawieszenia pracy, przy wykluczaniu robotników i innych podobnych wypadkach działać jednolicie. Kongres zastanowi się nadto, w jaki sposób poszczególne organizacje wzajemnie wspierać się mogą, aby w danym razie wszelkie siły skoncentrować w jednym punkcie.

Wiec robotników górniczych, który obradował w Halli, wysłał do parlamentu petycję, żądającą między innemi zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy dziennej, ustanowienia sądów rozjemczych, złożonych z robotników i urzędników

państwowych. Wiec oświadczył się nadto przeciw sprowadzaniu robotników zagranicznych, a za zabronieniem przez ustawodawstwo „ryngów“ kapitalistycznych i t. zw. „czarnej listy“.

Szwecja i Norwegja.

Ostatniemi czasy coraz bardziej staje się widocznem nieporozumienie między Szwecją a Norwegją, nietylko na gruncie zasadniczym, ale nawet na gruncie codziennych ekonomicznych interesów. W starciach zachodzących między dwoma powyższemi państwami, Szwecja, jako silniejsza, ma pretensję do pierwszeństwa, dąży do większej władzy i okazuje chęć lekceważenia protestów, a nawet potrzeb Norwegji. W Norwegji zaś wzmaga się coraz bardziej ruch, dążący do obrony najważniejszych ekonomicznych potrzeb kraju.

Obecnie nieporozumienie między dwoma sąsiadującemi państwami zaznaczyło się silniej wobec kwestji odnowienia traktatów handlowych z państwami cudzoziemskiemi, mianowicie z Hiszpanją i Francją. Szwecja zamierza stanowczo nie odnawiać traktatów, Norwegja przeciwnie żąda tego. Z nieporozumienia, że tak powiemy, prywatnego, wysuwa się na pierwszy plan kwestja bardziej ogólnego znaczenia, kwestja niełatwa do rozwiązania, — pogodzenia w przyszłości interesów obu państw.

Norwegja utrzymuje, że sfera jej interesów nietylko ekonomicznych, ale i państwowych jest zupełnie samodzielną i odrębną od interesów Szwecji. Partja więc radykalna norweska coraz uporczywiej propaguje myśl konieczności zupełnego oddzielenia Norwegji od Szwecji pod względem celnym, ściśle mówiąc: ekonomicznym, żądając jednocześnie zmiany wspólnej konstytucji o tyle, ażeby Norwegja otrzymała prawo przedstawicielstwa przynajmniej za pośrednictwem konsulów. Ze strony zaś Szwecji trudno spodziewać się zgody na ustępstwo przeciw zasadzie zupełnej jedności obu części półwyspu Skandynawskiego.

Z Irlandji.

Agitacja antyrządowa w Irlandji w ostatnich czasach pilnie była podtrzymywana przez członków ligi narodowej. W zachodniej części hrabstwa Cork, na wyspie Middle Calf i w Schull na lądzie stałym, wygłosił kilka dni temu Willjam O'Brien dwie mowy, w których postawił dzierżawcom pytanie, czy w ciągu zimy dzieci ich, chleb, czy też właściciele dóbr, czynsze mieć będą? „Gdyby — mówił — chcieli posłuchać jego rady, odbyliby zebrania w poszczególnych okręgach dla rozważania kwestji, czy mogą płacić czynsze i w jakiej wysokości. Jeżeli się przekonają, że ich płacić nie mogą, powinni o tem wspólnie właścicieli dóbr uprzedzić. Dzierżawcy nie mogą się spodziewać pomocy ze strony rządu, prędzej właścicielom bowiem przyjdzie on w pomoc“. Dalej dowodził O'Brien, że pieniądze ze składek na ulżenie nędzy w Irlandji nie powinny być użyte na spłacenie czynszów dzierżawnych, gdyż są one przeznaczone na zakupienie chleba dla cierpiących głód. Agitacja tego rodzaju nie pozostawała bez skutku; wzburzenie umysłów między ludnością irlandzką wzrastało. Rząd tedy, dla zapobieżenia następstwom takiego stanu i dla przeszkodzenia dalszemu szerzeniu się agitacji, kazał aresztować i do Tipperary odstawić O'Briena i Dillona a oprócz tego polecił osadzić w więzieniu deputowanych: Patricka i Condona, oraz księdza Humphrey, których dotąd ująć nie zdołano. Jak późniejsze wiadomości doniosły, obu aresztowanych wypuszczono na razie na wolną stopę.

Z różnych stron.

— Gabinet hiszpański postanowił przedstawić kortezom projekt zaprowadzenia powszechnej trzechletniej służby wojskowej wraz z zaprowadzeniem jednorocznych ochotników. Siła pokojowa armji hiszpańskiej wynosiłaby 100.000, a wojenna 300.000 żołnierzy. Sądzą, że plany ministra wojny umożliwiłyby Hiszpanji w pięciu latach zdobycie państwa mocarstwowego, lub wzięcie udziału w europejskich aljansach i wojnach.

— Rząd belgijski postanowił przystąpić bezzwłocznie do ufortyfikowania miasta Huy, leżącego nad Mozą, na połowie linji obronnej Namur-Leodjum. Fort zbudowany ma być na górze Carroy, na której za czasów już rzymskich znajdował się obóz oszańcowany. Potężny fort ma być również zbudowany w pobliżu miasta Huy, na obronnych górach Falhize i Thièr de Statte.

— W niedzielę odbyło się w kościele Saint Sulpice w Paryżu uroczyste nabożeństwo przed otwarciem kongresu antyniewolniczego. Brało w niem udział 10 tysięcy osób. Kardynał Lavigerie miał mowę, w której zaznaczył, że dojście do skutku wyprawy krzyżowej w celu zwalczenia handlu niewolnikami, należy zawdzięczać Papieżowi Leonowi XIII-mu. Oświadczył dalej, że niepodobna żądać natychmiastowego zniesienia niewolnictwa, bo by tysiące ludzi musiało wówczas umrzeć głodową śmiercią; trzeba jednak koniecznie usunąć polowanie na ludzi. Kardynał wyraził podziękowanie całej prasie, nawet tej, która jest względem niego niechętnie usposobiona, bo dzięki jej, świat zainteresował się owem humanitarnem przedsięwzięciem. Pomijanie tej sprawy milczeniem, byłoby dla niej największym ciosem.

— Z dniem 1 lutego przyszłego roku ustąpić ma prezydent niemieckiego trybunału państwowego dr. Simson. Simson ma już 80 lat.

— Następca tronu rumuńskiego, Ferdynand, zaręczył się z Marją Ludwiką Bourbon, najstarszą córką księcia Parmy.

SUKNIA Z PARYŻA.

HUMORESKA

PRZEZ

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Bądź co bądź, po kilkomiesięcznych konkurach, p. Aleksander oświadczył się uroczyście rodzicom, którzy te oświadczyny przyjęli z rozrzewnieniem.

— Tylko, jest jedna okoliczność — powiedział p. Aleksander po pierwszych wynurzeniach — panna Regina mnie nie cierpi.

— Ale cóż znowu!

— To jest fakt! patrzeć na mnie nie może.

— Więc cóż? — rzekli oboje, nie wiedząc, do czego prowadzi.

— Mam nadzieję, że państwo dobrodziejstwo wybijecie jej z głowy ten wstręt.

— Rachuj pan na nas; zrobimy, co będziemy mogli.

— Wiecie, jak ją kocham; dodam jeszcze, że nie brak mi przymiotów na męża, mogącego uczynić żonę szczęśliwą. Łatwo będzie się mogła do mnie przyzwyczaić, a ponieważ staraniem mojem będzie, żeby opływała we wszystko, więc...

Była to ulubiona forma konkluzji wszystkich rozumowań p. Aleksandra — ale państwu Bombolewskim nie potrzeba było więcej — doskonale zrozumieli owo „więc“. To też nie zwlócząc, zabrali się zaraz do córki. Jakie mieli z nią przejścia, jakich na przekonanie jej używali argumentów, to już nas w tej chwili mniej obchodzi; dosyć, że zyskali nareszcie jej przyzwolenie na zapowiedzi, które wyszły zaraz pierwszej niedzieli.

Przez pierwszy tydzień wszystko szło jako tako, lubo panna zamyślała się czasami, co zresztą łatwo dawało się usprawiedliwić; w drugim zaczęła stroić fochy, a w trzecim desperować już na dobre, przyprowadzając tem rodziców do rozpaczy — aż nareszcie ostatni termin minął, i ślubu nie było, bo Reginka tak cierpiała na migrenę, czy też udawała, że cierpi, iż o zaprowadzeniu jej przed ołtarz mowy być nie mogło.

Zaledwie zapowiedzi straciły swoją prawomocność, panna jakby cudem przyszła do zdrowia, a nawet udobruchała się, od zyskując humor — dano więc na drugie. Zdawało się już, że filozoficznie zgadza się z swoim losem, tymczasem licho nadało, że jedna z przyjaciółek zrobiła spostrzeżenie, które bardzo trafiło do przekonania Reginki, że ślubna suknia skrojona i uszyta przez krawcowę z powiatowego miasta, uchodzącą w całej okolicy za artystkę, leżała najfatalniej. Smutne to odkrycie zniweczyło wszystkie plany.

Regince ani gadać nie było można, żeby ślub brała w tej sukni. Jakto! ona, która robi tak świetną partję (bo to już nareszcie przyznawała), ma wystąpić na swoim ślubie, jak pierwsza lepsza parafjanka! Jeszcze czego! byłoby to wystawić się na śmiech.

Na tym punkcie zacięła się i tak rodzice, jak narzeczony pomiarkowali, że chyba tylko heroiczny środek wybawi ich z kłopotu. Na tajnej tedy naradzie pomiędzy ojcem i matką a przyszłym ich zięciem uchwalono, że państwo Bombolewscy sprowadzą dla córki (za jego naturalnie pieniądze) suknię ślubną wprost z Paryża.

Wiadomość o tem postanowieniu udzielona Regince, nietylko przyjętą została łaskawie, ale sprowadziła, jak za dotknięciem różczki czarnoksięskiej, zadziwiającą zmianę w jej usposobieniu. Wrócił jej dobry humor i o sprzeciwianiu się woli rodzicielskiej nie było już mowy.

Oczekiwano sukni, ale tymczasem termin prawomocności drugich zapowiedzi upłynął i trzeba było dać na trzecie, o co już teraz dopominała się sama Reginka.

Nie chodziło jej już o pana Aleksandra, on, czy inny, wszystko jedno, dosyć, że wystąpi na swoim ślubie w paryzkiej sukni.

Dwa dni już tylko brakowało do terminu naznaczonego na ślub gdy nareszcie z z poczty przywieziono awizo na przesyłkę z Paryża.

Uroczystości tej chwili opisywać ani myślę, a gdybym powiedział, że przymierzanie sukni odłożono do dnia następnego, z pewnością niktby mi nie uwierzył. Sukces był najzupełniejszym; suknia okazała się arcydziełem kunsztu krawieckiego i Regince było w niej przecudnie.

Rodzice byli uszczęśliwieni, a p. Aleksander winszował sobie pomysłu, za który aż nadto został wynagrodzonym, otrzymawszy pierwszy raz od czasu swoich konkurów, pozwolenie ucałowania obu rączek narzeczonej, która zapatrzona w zwierciadło oddała mu je do zupełnej dyspozycji.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Głowa*, przez Pawła Montegazzę, książka dla młodzieży, nakład Paprockiego. Warszawa 1891 r. Wiadomo, że lat temu kilka, sławny pisarz włoski d'Amicis, wydał książkę dla dzieci „Il cecore“ (serce) która pod zmienionym tytułem „Pamiętnik chłopca“ ukazała się w Warszawie. Obecnie głośny psycholog i fizjolog Montegazza, chcąc udowodnić, że człowiek żyjący głową, mogący być równie szlachetny jak ten, który sercem żyje, wydał dzieło „Głowa“, i w niem swoją tezę świetnie przeprowadza. Polecamy tę śliczną książkę najszerszym kołom naszych czytelników, gdyż wiemy, że im ona sprawi prawdziwą przyjemność.

* *Pamiętniki z roku 1830—1831* ś. p. generała Ignacego Habdank Kruszewskiego. Kraków 1890 r. Literatura pamiętnikowa z r. 1831, zakończona lat temu kilkanaście na pamiętnikach Ignacego hr. Komorowskiego, została obecnie wzbogacona pamiętnikami jenerała Kruszewskiego, który jako jeden z wybitniejszych uczestników powstania listopadowego, lepiej niż wielu innych był obeznany z ówczesnemi wypadkami. Pamiętniki, u pisane stylem zwięzłym i jasnym, czytają się z wielkiem zajęciem, a nie mniejszym pożytkiem i stanowią nieoceniony przyczynek do historji naszych walk, o tyle nieszczęśliwych o ile heroicznych.

* Szkocka poetka ludowa, *Marja Mackellan*, zmarła w tych dniach w Edymburgu. Nieboszczka cieszyła się wielką popularnością w swoim kraju

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Szkołę robót kobiecych otwiera tutaj p. Eleonora Klauzowa.

* W tutejszych księgarniach zarządziła policja konfiskatę głośnej powieści Leona Tołstoja p. t.: „Kreutzerowska sonata“ (w przekładzie polskim).

* W *Kurjerze lwowskim* czytamy: „Oprócz porucznika Zakrzewskiego znajdowało się na Kulparkowie jeszcze dwóch oficerów Sch. i P. Dyrektor Neusser, mając niesłychane przepełnienie zakładu (600 chorych), jeszcze 3 lipca b. r. udawał się pisemnie do zarządu domu inwalidów wojskowych, aby ich zabrano dla braku miejsca wraz z p. Zakrzewskim. Trzymanie ich bowiem na I klasie wymaga osobnych lokalów i osobnej dla każdego obsługi. Osobiście nawet prosił o to jen. dra Hlawacza, naczelnego lekarza 11 korpusu, ale odpowiedziano mu, że nigdzie indziej nie ma miejsca. Dopiero w piątek ubiegły władza wojskowa skłoniła się do zabrania także wspomnianych oficerów“.

* Pomiędzy jednym z młodych ludzi a oficerem odegrało się ubiegłej nocy krwawe zajście w jednej z tutejszych kawiarń. Władza wojskowa wdrożyła dochodzenie.

* Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie krajowym przed sędziami przysięgłymi rozprawa przeciw Leopoldowi Werndlowi, Józefowi Mikusiowi i Józefowi Bednarskiemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, potwarzy i inne karygodne czyny. Ława sędziów przysięgłych po rozprawie, która wcale zajmującą nie była, potwierdziła wszystkie zadane sobie pytania, a między innemi i pytanie, odnoszące się do zbrodni kradzieży, zarzuconej Józefowi Mikusiowi. Trybunał jednak, któremu przewodniczył radca Kuncek, a wotantami byli radcy Bogdany i Majewski, uznał jednogłośnie, że się sędziowie przysięgli pomylili, odpowiadając twierdząco na to pytanie i postanowił zasystować wykonanie tego werdyktu i przedłożyć sprawę tę drugiej ławie przysięgłych do ponownego rozstrzygnięcia. Jest to wypadek bardzo rzadki w praktyce sądowej.

KURJER PROWINCJONALNY

Husiatyn 18 września — Przy wyborach do Rady powiatowej z grupy miast wybrano pp.: Hladija, lekarza i burmistrza m. Chorostkowa; Kümmelmanna, właściciela dóbr Trybuchowce; hr. Adama Gołuchowskiego, właściciela Husiatyna i Adolfa Cieńskiego, dzierżawcę dóbr z Ludwipola.

* Żydaczów 18 września — Z grupy gmin wiejskich wybrano do Rady powiatowej na 169 głosujących posła Mikołaja Herasimowicza 169 gł. X Hilarego Hoszowskiego 167 gł., X. Jakóba Siengalewicza 166 gł., X. Konstantego Strockiego 165 gł., X. Sawinka 139 gł., Prokopa Grendżała, włościanina, 162 gł., Senkowieckiego 160 gł., Andrzeja Sluzara 160 gł., Jana Łotockiego 146 gł., Wasyla Hulija 147 gł., Stefana Dawidjaka 143 gł i Józefa Wandrowicza 143 gł. Wszyscy wybrani są Rusinami.

* Jedlicz pod Krosnem dn. 20 września. Świeżo otwarto tu nową czytelnię ludową pod obecność ks. kan. Junickiego, p. Paszkowskiego z Borku, ks. Zająca, grona urzędników kolejowych i przeszło 80 włościan.

* Czerniowce dn. 22 września. — Nadobowiązkowej nauki języka polskiego udziela w tutejszem gimnazjum po ustąpieniu p. Dworskiego, prof. Skobielski. Szkoda tylko, że na stu przeszło uczęszczających do wymienionego zakładu Polaków, tylko 43 zapisało się na wykład języka ojczystego. W Wielkopolsce takich niedbalców koledzy wykluczali ze swego grona!

* W Szyszkowcach, wsi powiatu kocmanieckiego, przejechał włościanin Hrebirczuk własnego syna, który niebawem ducha wyzionął.

* W Jużyńcach odmówiła włościanka Pankoliczowa 17-letniej swej córce pieniędzy na nowy serdaczek. Wprawiło to dziewczynę w taką rozpacz, iż otruła się fosforem z zapałek.

* W Śniatynie zawiązało się ruskie stow. „Sojusz“, którego zadaniem będzie zakładanie i utrzymywanie śpichlerzy gminnych.

* Do Rady powiatowej w Rohatynie z grupy wielkich posiadłości wybrano pp. Bittnera Jakóba Żelechowskiego Wincentego, Tustanowskiego Władysława, Krzeczunowicza Aleksandra, Tustanowskiego Michała, Kowalewskiego Izydora, ks. Zarembę Hipolita, Limanowskiego Romualda, Ujejskiego Tomasza, Rożańskiego Feliksa.

† Z Rożniatowa donoszą, że zmarła tam dn. 8 b. m. ś. p. Marja ze Słoneckich Hoppenowa, wdowa po długoletnim pośle i członku Rady Państwa.

† Leopold Łukasiński, bratanek owego Łukasińskiego, którego ongi W. ks. Konstanty przykuł do armaty i wlókł za swą armją starzec blisko 70-letni, zmarł dn. 19 b. m. w Drohowyżu. Brał on udział w powstaniu r. 1863, następnie pełnił funkcje administracyjne przy szkole polskiej na Batignolu, wreszcie złamany dolegliwościami wieku osiadł jako probendarjusz w zakładzie drohowyzkim, gdzie pracował według sił, a pracowitością swą i zacnością zyskał sobie serca wszystkich.

KURJER SZKOLNY.

* Minister wyznań i oświecenia ustanowił skład komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych w Galicji, na trzyletni okres funkcyjny, od początku roku szkolnego 1890/91 do końca roku szkolnego 1892/93.

W myśl tego rozporządzenia, wchodzą w skład tych komisyj następujący członkowie: I) Komisja egzaminacyjna we Lwowie. Dyrektor komisji: Zygmunt Sawczyński; zastępca dyrektora: Ludwik Dziedzicki; członkowie komisji: Placyd Dziwiński, Anatol Wachnianin, Marjan Łomnicki, Leopold Weigel, Włodzimierz Szuchiewicz, Łucjan Tatomir, Adam Kuliczkowski, Aleksander Barwiński, Bazyli Tysowski, Emil Partycki, dr. Józef Żuliński, dr. Maksymiljan Kawczyński, Jan Biczaj, Wincenty Tschirschnitz, Mieczysław Baranowski, Łukasz Zwierkowski, Józef Piórkiewicz, Jan Czubski, Karol Młodnicki, Edward Madejski, Tadeusz Langie, Hipolit Morgenbesser, Władysław Wszelaczyński.

Nadto jako specjalni egzaminatorowie w razie potrzeby: Jan Amborski, Stefanja Wechslerowa.

II) Komisja egzaminacyjna w Krakowie Dyrektor komisji: Wincenty Jabłoński; zastępca dyrektora: Aleksander Niziol. Członkowie komisji: Leon Piccard, Antoni Żukowski, Franciszek Preisentanz, dr. Juljan Zgorzalewicz, Piotr Prysak, Józef Dobrowolski, dr. Józef Tretiak, Stanisław Twaróg, Julian Maciołowski, Paweł Wandasiewicz, Andrzej Łapiński Wojciech Wujcik, Ludwik Swolkien i Wiktor Barabasz. Nadto jako specjalni egzaminatorowie w razie potrzeby Matylda Łuszczyńska, Jan Ostrowski, Wincenty Rychling.

III) Komisja egzaminacyjna w Przemyślu. Dyrektor komisji: Bolesław Baranowski; zastępca dyrektora: ks. Józef Fałat. Członkowie komisji: Tytus Słoniewski, Stefan Kling, Antoni Kozłowski, Wilhelm Nowina Przybylski, Erazm Fangor, Herman Kulisch, Franciszek Szafran, Stanisław Kapłański, Wanda Dembowska, ks. Maksymiljan Kopko, Ludwik Dietz, Atanazy Hyk, Mieczysław Stasiniewicz, Teofil Czikiel, Wiktor Krzanowski.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

16) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Nieraz się zdarzało, że gdy doktor wpadł w ferwor, mówił na poczekaniu o rzeczach najważniejszych długo i dobitnie, i dopiero gdy skończył, zasiadał do przyjacielskiej pogawędki. Bywały także wypadki, że w ten sam sposób mówił na odchodnem, lub nawet w chwili, gdy kładł już nogę na stopień powozu. Nie było to jednak u niego gadulstwem, w zwykłych bowiem okolicznościach chętniej słuchał, niż mówił, ale wypływało to z jego temperamentu nerwowego, który zmuszał go do natychmiastowego wypowiedzenia tego, co miał na sercu lub na wątrobie. I dopiero, gdy się od ciężaru uwolnił, stawał się zwykłym towarzyszem.

— Ależ dobrze, konsyljarzu, dobrze, w życiu mojem nigdy cię już o coś podobnego nie posądzę! — gospodyni śmiejąc się zawoła. — Pozwolę ci także mówić zawsze, co zechcesz, byle twoich pięknych zasad moje dzieci nie słyszały. A teraz racz nam powiedzieć, konsyljarzu, co wasze miasteczko porabia?

— Nudzi się i obmawia, jak każdy partykularz.

— Starosta wrócił już z Wiednia? — hrabia zapytał.

— Właśnie wczoraj przyjechał.

— A proboszcza wnet dostaniemy? — hrabina się wmieszała.

— Mimochcąc słyszałem, że w tych dniach ma przyjechać administrator, gdyż probostwo będzie jeszcze jakiś czas na konkursie. Kandydaci tymczasem zwijają się, jak muchy w ukropie, o! bo o taką parafję trzeba się starać siłą i mocą i wszystko robić *ad majorem Dei gloriam.*

— Złośliwość twoja, konsyljarzu, dochodzi czasem do ostatecznych granic! — hrabina przemówiła. — Ciekawam, co ci winno nasze biedne duchowieństwo, że mu wymyślasz przy każdej sposobności. Czy nie spełnia ono może sumiennie ciężących na niem obowiązków i ludu nie umoralnia?

— Nie, nie, sto razy powtórzę, że nie! Lud nasz zamiast podnosić się moralnie, coraz niżej upada, poprostu dziczeje, opilstwo wzmaga się, rodzina się rozprzęga, słowem, zsuwamy się w przepaść.

— A kto temu winien? — hrabina podchwyciła. — Kto, jeżeli nie ten nieszczęsny materjalizm, który, rozwielmożniwszy się dziś na świecie, mówi, że dogadzanie ciału jest najpiękniejszem zadaniem człowieka, a zupełny zanik jego celem.

— Znów się dostało materjalizmowi! — doktór, śmiejąc się, odpowiedział. — Ja go ani bronię, ani potępiam, lecz, że materjalizm nie zdobył jeszcze władzy, więc rzecz prosta, iż nie do niego, lecz do tych mogę mieć dziś pretensje, którzy ją w swoim ręku dzierżą. A tymi są u nas...

— Księża i szlachcice! — hrabia śmiejąc się dokończył. — Chodź Henryku, niech cię ucałuję! Wybornyś, Henryku! Że do takiej dojdziesz konkluzji, chwili nie wątpiłem. Szkoda tylko wielka, że człowiek, mający tyle co ty rozumu, nie znajdzie sobie nareszcie innych koników, na którychby mógł hasać, bo te już ochwacone. Szlachcie dawno odebrano przywileje, a teraz żydzi ziemię jej wydzierają, duchowieństwo zaś w ciężkich znajduje się opałach, z wszystkich bowiem stron gromadzą się przeciw niemu błędne teorje naszego wieku, z któremi musi walczyć. Daj więc pokój, Henryku, tym biedakom i poszukaj sobie innych winowajców.

— Ja jedynie tych za prawdziwie winnych poczytuję, którzy nie spełniają swoich obowiązków — doktór odparł głosem podrażnionym. — Na wsi szlachta nic nie robi, po miastach duchowieństwo się zaniedbuje. Następstwa tegoż są widoczne: upadek moralności i ducha.

— A co się stanie teraz z twoją teorją, konsyljarzu, która głosi, że wszystko, co jest, już dlatego samego jest dobre, że jest... Nie narzekaj więc na nikogo, boć według twego przekonania, samo dobro nas otacza.

Hrabina umiała podchwytywać, ale doktor umiał się bronić.

— Między tem, co jest dobre, a co jest doskonałe, wielka zachodzi różnica, ja zaś pragnę, żeby tak szlachta, jak duchowieństwo, było u nas doskonałe.

— A wszak doskonałości nie ma na ziemi?

— Prawda, lecz mimo to powinniśmy do niej dążyć, jak do czegoś, co osiągnąć można.

W tem miejscu wszedł kamerdyner, oznajmiając, że herbata podana. Dla gospodarstwa była to pożądana okazja, nic bowiem prędzej i łatwiej nie mogło przerwać teraźniejszej dysputy, która dla nich nie miała powabu nowości, ponieważ znając dobrze doktora, naprzód zawsze wiedzieli, co powie.

Przy herbacie temat zmienił się szczęśliwie. Jakiś czas rozmawiali o polityce i Bismarcku, następnie o literaturze i muzyce, lecz gdy gospodarz wszedł na sprawy powiatowe, które w ostatnich czasach więcej niż zazwyczaj interesowały okoliczne obywatelstwo, wtedy doktór znów wsiadł na ulubionego konika i w te odezwał się słowa:

— Mów, co chcesz Gustawie, a ja ci zawsze będę powtarzał, że póty kraj się nie odrodzi, póki tak na wsi, jak po miastach, nie zapanują inne stosunki. Dwór musi się zbliżyć do chaty wieśniaczej, miejska zaś inteligencja powinna wziąć w opiekę mieszczaństwo. Zakładajmy dla nich szkoły, krzewmy oświatę, a skutki będą widoczne. Najpierw podniesie się poziom intelektualny, za nim pójdzie moralny, gdyż jedno z drugiego wypływa, w końcu zapanuje także dobrobyt.

— Ze pod tym względem podzielam twoje zapatrywanie — wtrącił hrabia — niech ci na dowód posłuży to, że przed miesiącem ukończyłem u siebie nowy budynek szkolny i sprowadziłem do wsi bardzo zdolnego i gorliwego nauczyciela. Szkoda tylko, że chłopi żadną miarą nie chcą dzieci do szkoły posyłać.

— Bo na oczach mają jeszcze czarną kataraktę, lecz gdy ta niezadługo im spadnie, przejrzą i będą ci wdzięczni, jak ojcu dobremu. Niech każdy, mój Gustawie, wstępuje w twoje ślady, a wieś nasza inaczej będzie wyglądała. I abyś nie sądził, że innym umiem robić wymówki, a o swoich obowiązkach nie pamiętam, więc dowiedz się, że przy pomocy kilku ludzi dobrej woli założyłem, w naszem mieście szkołę dla mieszczan, w której każdemu, co do niej przyjdzie, będziemy udzielali nauki bezpłatnie. Taka praca bezinteresowna, a dla ogólnego dobra podjęta musi przynieść owoce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KURJER EKONOMICZNY.

* Przymusowa asekuracja od gradu zostanie prawdopodobnie wprowadzona niebawem na Morawie. W tej sprawie zwołana ankieta uchwaliła pod przewodnictwem marszałka krajowego prawie jednogłośnie projekt przymusowej asekuracji i zaleciła go Wydziałowi krajowemu do przyjęcia, jako wniosek do ustawy.

KURJER POCZTOWY.

* Dyrekcja poczt ogłasza: W sierpniu 1890 r. nadano we Lwowie 108.734 listów prywatnych niepoleconych; 49 520 kart korespondencyjnych; 12.359 posyłek pod opaską; 6322 posyłek z próbkami; 107.253 egzemplarzy gazet; 84.685 listów urzędowych; 51.858 poleconych; 12.592 przekazów na kwotę 377.207 złr. 21 ct.; 55.201 posyłek wartościowych. Ogółem 588.224 posyłek, zatem o 13.417 więcej, niż w sierpniu 1889 roku.

KUNKURSY.

* Wakują posady nauczycielskie: I. W szkołach etatowych z płacą 300 złr., wolnem pomieszkaniem, ogrodem i morgiem pola: 1) Chrósno stare, 2) Czerepin, 3) Dmytrowice (252+48 złr. w nat.), 4) Glinna, 5) Grzęda, 6) Kamienopol (232 złr.+68 w nat.), 7) Kleparów (350), 8) Kozielniki, 9) Krasów (297+3 złr. w nat.), 10) Lesienice, 11) Lubiana (295+5 złr. w nat.), 12) Maliczkowice, 13) Mikłaszów, 14) Miłoszowice, 15) Mostki, 16) Polana (295+5 złr. w nat.), 17) Sroki ad Szczerzec, 18) Tołszczów 19) Zarudce i 20) Zamarstynów 3 kl. posada młodszego nauczyciela z płacą 300 złr. II. W szkołach filjalnych z płacą 250 złr., wolnem mieszkaniem, ogrodem i morgiem pola: 1) Basiówka, 2) Brzuchowice, 3) Czerkasy, 4) Horbacze, 5) Kozice, 6) Popielany, 7) Solanka, 8) Siedliska (241·35+8·65 złr. w nat.), 9) Serdyca. Należycie udokumentowane podania z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną należy wnosić do końca października b. r. do zamiejskiej Rady szkolnej we Lwowie.

MIANOWANIA.

* Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Antoniego Pilarskiego, kancelistę w Sądzie powiatowym w Gorlicach, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiatowym w Chrzanowie; zaś Mikołaja Łupickiego, kanceliste w Sądzie powiatowym w Lutowiskach, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiatowym w Skawinie.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Eugenjusza Gromnickiego, wikarjusza obrządku gr. kat. w Tcjsarowie, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Stryju.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 22 września. — Dyrektor policji, [illegible] Nathusius, rewidował przed 10 dniami t. j. 13 b. m. nasz teatr pod względem bezpieczeństwa na wypadek pożaru. Nakazał zmienić wszystkie porecze przy wschodach, poumieszczać w sieniach i na kurytarzach plany teatru dla informacji publiczności, policji i straży ogniowej, tudzież zaprowadzić niektóre inne drobne środki ostrożności. Prace te wykonane być mają przed rozpoczęciem widowisk, t. j. przed 1 października r. b. i będą też wykonane. — Jak donosi obornicki Orędownik powiatowy, rażony został piorunem parobek Jan Bukowski, zatrudniony u gospodarza tegoż nazwiska w Wielkim Krusynie, i zmarł natychmiast. Dwaj żołnierze z 12 pułku dragonów, którzy w dniu tym u tegoż gospodarza byli na kwaterze i razem z parobkiem spali w jednej izbie, zostali tylko ogłuszeni i wnet wyzdrowieli.— Ksiądz proboszcz Józef Czerwiński w Odalanowie, weteran z roku 1830, obchodzić będzie pojutrze we środę dnia 24 b. m. 50-letni jubileusz kapłaństwa. *Ad multos annos!*

* Z Buku piszą do *Kurjera Poznańskiego*: W spisie obdarzonych orderem przez Jego Cesarską Mość z okazji ostatnich manewrów, czytamy nazwisko pewnego nauczyciela z okolicy naszej. Nie wchodzę w to, jakie zasługi położył ten pan na polu dzisiejszego szkolnictwa, podnoszę tylko ten fakt — jako signum temporis, że nauczyciel ten od czasu jak proboszczowi jego odebrano inspekcję szkolną, nie bywa w kościele i nie przystępuje nawet na Wielkanoc do spowiedzi i komunji świętej. Królewskiej rejencji doniósł swego czasu o tem proboszcz onego pana — stąd tem większe zdziwienie! Może się to doniesie do Jego Cesarskiej Mości i przekona go o wartości „berychtów“.

KURJER GDAŃSKI.

* Wejherowo dnia 21 września. — Ks. Murzyn odprawił w teraźniejszą niedzielę w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo, a ks. misjonarz Geyer ma mieć w poniedziałek wykład.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na scenie teatru Rozmaitości odbyła się próba czytana z trzyaktowej komedji twórcy naszego komedjopisarstwa, Franciszka Zabłockiego: „Fircyk w zalotach“.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Dnia 22 b. m. przyjmował cesarz na audjencji ks. arcybiskupa dra Angerera, ministrów Prażaka, Bacquehema, namiestnika Kuebecka i innych.

* Arcyksiążę Franciszek Salwator wrócił onegdaj wraz z małżonką swą arcyksiężniczką Marją Walerją do Wiednia.

† W zeszłą sobotę zmarł wysłużony generał Jerzy Georgewicz.

KURJER BERLIŃSKI.

* Flota austrjacka opuściła onegdaj port w Kiel i wypłynęła na morze.

KURJER MADRYCKI.

* Cholera nie przestaje trapić Walencji. Cyfry urzędowe stwierdzają 42 wypadki choroby w mieście Walencji, a 23 wypadków śmierci. Są to jednak, jak zwykle w Hiszpanji, liczby fałszywe, albowiem mieszkańcy tają cyfry istotne, tak, że można się tylko domyślać prawdziwych rozmiarów zarazy w prowincji. Urząd lekarski polecił tedy powtórnie doktorom, aby niezwłocznie donosili o każdym wypadku. Lekarze ciągle jeszcze narażeni są na bardzo przykre zajścia. W tych dniach we wsi Benimamet zagrożono pewnemu lekarzowi śmiercią, jeżeli sam nie zażyje lekarstwa, które przygotował dla pacjenta; doktór musiał ustąpić wobec przemocy. Przekonanie, że lekarze trują chorych, jest głęboko zakorzenione w niższych sferach ludności hiszpańskiej. Powszechną uwagę zwróciły próby leczenia profesora uniwersytetu, p. Moliner, który wynalezionym przez siebie aparatem zastrzykuje chorym cholerycznym pod skórę roztwor *chlorku sody*. Używa on 4 litry w dwóch dozach. Działanie ma być świetne; pacjent, konający już prawie, odzyskał cerę, głos, oddech i przytomność. Próby z tym nowym środkiem robione są w dalszym ciągu w szpitalu św. Józefa.

Rozmaitości.

Wyludnienie Europy. Ekonomista francuzki Leroy-Beaullieu zastanawia się w *Journal des Débats* nad stosunkami wyludnienia Europy a szczególniej Francji. Opierając się na wykazach statystycznych, które wykonali Foville i Block, dowodzi znakomity ekonomista, że Francja coraz bardziej się wyludnia. Ilość narodzin we Francji w bieżącem stuleciu, tak względnie biorąc, jest coraz mniejsza. Z początkiem tego stulecia wynosiła 32·3 na tysiąc, obecnie wynosi tylko 23·4 na tysiąc. A dzieje się to nietylko we Francji, ale w innych krajach europejskich, aczkolwiek w mniejszym stopniu. We Włoszech spadła cyfra z 38·3 na tysiąc, na 36·9, w Prusiech z 39·1 na 36·3, w Holandji z 35·9 na 35·1, w Szwajcarji z 35·5 na 32·5, w Belgji z 31·4 na 30·5, w Anglji z 35·5 na 33·7, w Austro Węgrzech najmniej się zmniejszył ten stosunek, bo z 37·4 zeszedł na 37·2. Przyczyny tego wyludnienia się Europy upatruje p. Leroy-Beaullieu w demokratyzowaniu się naszych czasów. Im bardziej dąży jednostka do zrównania się z innemi, im bardziej pragnie pozyskać ideały demokratycznego społeczeństwa, t. j. majątek i zaszczyty, im bardziej domaga się życia wygodnego, bez trosk; im bardziej goni za użyciem, nawet nadużyciem, tem mniej miejsca w jej piersi na ideały rodzinnego życia, pełnego abnegacji, poświęcenia się dla ogniska domowego. Ztąd coraz mniej zawiera się małżeństw, ztąd coraz mniejsza troska o dziatwę, a coraz większa o własną wygodę i przyjemność. Skoro ożeniwszy się, nie mógłbym żyć na równi z tym i tamtym — mówi sobie dziś niejeden — wolę się nie żenić. Skoro miałbym wyrzec się przyjemności i zbytków życia, których dziś używam, wolę zostać bezżennym. Wiara, poczucie obowiązku rodzinnego gasną, bo demokratyzm stworzywszy zasadę: bądź silny, bogaty, pełen zaszczytów zarówno jak drugi, stłumił ducha poświęcenia, złamał porywy serca, aby nie przeszkadzało egoizmowi rozumu, wyrosłemu z demokratycznego ducha czasu. Ten egoizm rozumu wiedzie do zezwierzęcenia i depopulacji Europy, a pomaga mu system militaryzmu. Takie są myśli p. Leroy-Beaullieu.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 24 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Gerarda, biskupa i męczennika.

Kalendarz. Dziś: św. Gerarda, biskupa i męczennika; jutro: św. Kleofasa, męczennika.

Kalendarz historyczny. 24 września 1621 roku: Smierć hetmana Karola Chodkiewicza w Chocimiu.

Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości b. obwodu krakowskiego, rozpisany został na dzień 13 października b. r. w Krakowie.

Dra Michała Bobrzyńskiego żegnał onegdaj Senat uniwersytecki w głównej auli „Collegii novi“. Imieniem Senatu przemówił J. M. Rektor Korczyński, podnosząc zasługi p. wiceprezydenta, jakie w czasie swej działalności profesorskiej dla Wszechnicy Jagiellońskiej położył, jego wybitne prace na polu historycznem i naukowem, oraz starania około podniesienia powagi katedr prawa polskiego i niemieckiego. J. M. Rektor żegna p. Wiceprezydenta w nadziei, że obecny zwierzchnik magistratury szkolnej nie zerwie i w przyszłości węzłów, jakie go z prastarą „Alma mater“ i kolegami dotychczasowymi łączyły. P. Bobrzyński wzruszony słowami p. Rektora, odpowiedział, że spotyka go niezasłużona owacja. Powołany obecnie do nowych obowiązków, zawsze pamiętać będzie o Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie pielęgnuje się tak znakomicie nauka polska. Wieczorem odbyła się uczta u Seniora Wydziału prawnego, prof. Zolla, na którą, prócz wszystkich profesorów Wydziału prawnego, przybyli również Rektorowie: Korczyński i Zakrzewski.

Posłowie: Weigel i Chrzanowski powrócili ze Lwowa.

Z życia towarzyskiego. W dniu 28 b. m. odbędzie się w kościele św. Łazarza ślub p. Feliksa Dolińskiego z panną Joanną Rzepecką.

Piotr Stachiewicz wyjechał do Monachjum.

† **Emilja z Knapczyńskich Podwyszyńska**, wdowa po ś. p. Aleksandrze znanym artyście dramatycznym, b. reżyserze scen: krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej zmarła wczoraj w Krakowie, po dłuższej chorobie. Nieboszczka była również artystką dramatyczną, ze średniem powodzeniem występowała na scenach prowincjonalnych, później we Lwowie i Krakowie. S. p. Podwyszyńska odznaczała się rzadkiemi zaletami charakteru; skromna i pracowita potrafiła zaskarbić sobie sympatję nietylko kolegów, lecz i tych wszystkich którzy się do niej zbliżyli. W ciężkiej walce o byt przeżyła ona ostatnie lata po śmierci swego męża.

Przejezdni, zwiedzający zabytki i osobliwości Krakowa, uskarżają się na brak odpowiednich napisów informacyjnych przy wejściu n. p. do Towarzystwa sztuk pięknych lub Muzeum narodowego i t. d. w jakich dniach i godzinach można instytucje te zwiedzać. Pożądaną byłaby w tym kierunku większa uwaga odnośnych zarządców.

Jarmark na konie. Siódmy z rzędu jarmark na konie rozpoczął się wczoraj przy stosunkowo bardzo słabym udziale kupców. Przyczyny tej stagnacji szukać należy w niefortunnym wyborze dni jarmarcznych, dni na które przypadają święta żydowskie a w szczególności dzień sądny. Co do kupców zagranicznych, ci niechętnie podejmują transakcje, gdyż odstrasza ich zupełny brak koni ze stajni narodowych. Nie pojmujemy doprawdy, czemu przypisać dziwną apatję naszych hodowców, którzy systematycznie usuwają się od udziału w jarmarkach a tem samem obniżają ich wartość i zajęcie się niemi kupców fachowych. Zaznaczywszy ujemne strony tegorocznego jarmarku, przyznać musimy, że w całości nie przedstawia się on gorzej od poprzednich. Zwłaszcza wiele jest ładnych koni rasy węgierskiej. Powszechną uwagę znawców zwracały konie hr. Męcińskiego z Partynia i prześliczna para gniadych jukerów, które o ile nam wiadomo, zakupił krakowianin p. M. — W przeciągu pierwszego dnia sprzedano 20 koni przeciętnie po 400 do 500 złr. Trochę więcej zrozumienia własnego interesu ze strony hodowców a mamy wszelką nadzieję, że jarmarki na konie nie zaaklimatyzują się w Krakowie, zwłaszcza, że wedle zdania fachowców miasto nasze jest najpodatniejszem do podobnych tranzakcyj. Jarmark ściągnął jak zwykle licznych zwolenników wykwintnego sportu, a zarazem dość liczne grono pań, które z zajęciem przypatrywały się oprowadzaniu koni i zajmującym próbom, na jakie je wystawiali kupujący. Z przyjemnością stwierdzamy zarazem, że ulice w dniu wczorajszym skropione były należycie wodą.

Z teatru. „Rewizor z Petersburga“ należy do tych utworów dramatycznych, które budzą zawsze ciekawość przez swoje zalety niepospolite. Twórczość Gogola wybiegała daleko po za granice świata rosyjskiego wskutek wysokiego artyzmu, jaki charakteryzował jej produkty; dlatego patrzymy, my wychowańcy innej cywilizacji, z żywem zajęciem na rozwój charakterów narodowych rosyjskich, przedstawionych w sztuce. Niesłychana prawda, bijąca z każdej sceny, nadaje komedji Gogola wysokie społeczne znaczenie. Niezrównany sarkazm autora tchnie zjadliwą szykaną na obyczaje rosyjskie, które Gogol maluje realistycznie i dzielnie. Rolę tytułową odegrał dobrze p. Sobiesław, który zwłaszcza rozmowę z panią horodniczyną prowadził dowcipnie. Pani Wojnowska, jako małżonka horodniczego i p. Siemaszkowa, jako jego córka, wywiązały się z zadania bardzo zadawalniająco. Inne role wykonali pp. Werner, Feliksiewicz, Solski i t. d. przyzwoicie.

Dziś ujrzymy dramat historyczny z powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Ogniem i mieczem“. Na czwartek zapowiada repertuar: „Teściową“ Sardou z p. Hoffmanową, na sobotę zaś drugi występ p. Natalji Sienickiej w komedji hr. Fredry: „Oj młody, młody!“

Z najnowszej komedji Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“ rozdano już role do nauki. Następnie wznowioną będzie sztuka Szekspira p. t. „Wiele hałasu o nic“.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego wyda niebawem własnym nakładem szereg najnowszych kompozycyj muzycznych p. J. M. Kordeckiego, jako to: „O zmroku“ walc dedykowany baronowi Andrzejowi Konopce; „Jaskółeczka“ polka-mazurka; „Fikalski“ polka; „Jak z nut“ mazur; „Musia“ polka dedykowana baronowej F. S, oraz „Improwizacja“ na fortepjan, poświęcona pannie Marji S. w Paryżu. Ten ostatni utwór, we długu znawców posiadać ma niepospolite zalety i odznacza się, jak zresztą wszystkie utwory p. K. oryginalnością motywów i lekkością rytmu. Zaznaczyć należy, że kompozycje p. J. M. Kordeckiego stały się popularnemi aż w Wiedniu; trzy bowiem jego tańce: „Konwalijka“ polka, „Szalona jazda“ galop i „Kapryśna“ polka, grają tam nawet kataryniki.

Zabawa kwiatowa na dochód zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, która odbyła się ubiegłej niedzieli w Parku krakowskim, przyniosła 417 złr. 42 ct.; z tej sumy koszta wynosiły 142 złr. 50 ct., czyli osiągnięto czysty dochód w kwocie 274 złr. 92 ct.

W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Józefa, odbędzie się w przyszłą niedzielę wieczorek muzykalno wokalny na cześć JE. ks. kardynała Dunajewskiego.

P. Aleksander Taniewski, zastępca komisarza obwodowego, zamianowany został tłomaczem urzędowym do języka francuskiego przy krakowskim sądzie krajowym.

Z powodu zaburzeń robotniczych w Ostrawie, wysłano tam wczoraj batajlon 13 pułku piechoty, oraz batajlon 57 pułku z Krakowa.

W dyrekcji policji złożył Mateusz Dzbanuszek, dorożkarz jednokonny Nr. 90 parasol bronzowy w futerale, który w pojeździe jego pozostawił onegdaj rano nieznajomy mężczyzna, wieziony do dworca kolejowego. W policji znajduje się zegarek srebrny z łańcuszkiem, który w dniu 12 marca r. b. znalazł Wojciech Baran, szeregowiec 6 kompanji 56 pułku piechoty, na ulicy Karmelickiej pod koszarami Franciszka Józefa.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 23 września.

Hotel Saski: Ks. Władysławowa Czartoryska z Paryża, br. Fryderyk Hess-Diller z Wiednia, hr. Adam Grudziński z Środy, Marjan Rawski ze Lwowa, Józef Trzebiński z Miławczyc, Władysław Struszkiewicz z Niewiarowa, Gustaw Kotkowski z Bodzechowa, Antonina Podhorska z Kijowa, Sabina Matiaszyńska z Warszawy, Marja Prauss z Kielc, Marja Przesmycka z Owodnego, Klemens Torosiewicz z Rusiłowa, Sabin Makomaski z Król. Pol., Jan Wężyk z Paszkówki, Justyna Benoe z Niegowici, Józef Pollak z Wiednia, dr. Marjan Borsuk z Warszawy, Ferdynand Blaschke z Weiskirchen, Ludwik Fehn z Weiskirchen, Oskar Leliwa Sienkiewicz ze Lwowa, Kazimierz Mars z Sowliny.

Hotel pod Różą: A. Focolski z Królestwa Pol., W. Rychter z Królestwa Pol., R. Nawraczyński, doktor z Królestwa Pol., A. Strzysówski, kupiec z Przemyśla, E. Pisarski, obywatel z Królestwa Pol., K. Ruski, obywatel z Zabawy, K. Bronci, rządzca dóbr z Studca, A. Brzozowski, akademik z Zabawy, A. Ciszowska, właścicielka dóbr z Krążak.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Środa d. 24 września: *Ogniem i mieczem*, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Czwartek d. 25 września: po raz czwarty *Teściowa*, komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnia poczta.

Wczorajsze *Czas* i *N. Reforma* potwierdzają podaną przez nas kilka dni temu wiadomość, o zamianowaniu ks. Eustachego Sanguszki, przez Cesarza, marszałkiem krajowym.

W Żywcu wybrano posłem do Sejmu krajowego Wojciecha Mizię, wójta z Jeleśni, który otrzymał 96 głosów. Pan Czecz otrzymał tylko 45 głosów.

Prezesem kongresu antyniewolniczego, obradującego w Paryżu, wybrany został Keller, przewodniczący francuzkiej komisji.

Wybory municypalne w całej Bułgarji odbyły się w spokoju i porządku. Wszędzie zwyciężyli kandydaci rządowi.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Opawa 24 września. W trzech dąbrowskich kopalniach węgla wybuchł strejk. Dwa tysiące robotników rzuciło pracę i posuwa się gromadnie wzdłuż toru kolejowego ku Ostrawie. Dotychczas nie było zaburzeń. Wojsko na miejsce wysłano.

Opawa 24 września. Strejkujący robotnicy z kopalń węgla wyszli z Dąbrowy wzdłuż toru kolejowego do Peterswaldu i Michałkowic, i wzywają we wszystkich kopalniach robotników do zawieszenia pracy. Wojsko wysłane dla zapobieżenia niepokojom.

Ostrawa mor. 24 września. Panuje powszechny popłoch, skutkiem zapowiedzianego przybycia strejkujących robotników z Dąbrowy. Oddziały krakowskie wysłano do śląskiego okręgu strejkowego. Na noc zarządzono ścisłą służbę patrolową.

Ostrawa mor. 24 września. Bezrobocie rozszerza się. Wczoraj przed południem oddziały strejkujących posuwały się przez Peterswald, Michałowice, ku Hruszawie i polskiej Ostrawie. W wielu kopalniach, przez gwałtowną interwencję powodowali zawieszenie pracy. W południe z Opawy i Cieszyna przybyły oddziały wojska z 100 i z 1 pułku piechoty; otoczyły niektóre kopalnie, rozproszyły zbiegających się. Jako przyczynę zawieszenia pracy podają, że górnicy wschodnich rewirów po ostatnim strejku nie otrzymali podobnych ulg, jak inni. W ostrawskich rewirach dzisiejsze zawieszenie pracy planowane było jeszcze w sierpniu, ale wówczas przeszkodzono mu przez wczesne przywołanie sukursu. W nocy przybyło znowu tysiąc piechoty z Krakowa. Jest nadzieja, że strejk zostanie zlokalizowany, i nie obejmie robotników w hutach. Witkowiccy robotnicy oświadczyli, że w razie dostatecznej ochrony przed strejkującymi, gotowi są dalej pracować.

Wiedeń 24 września. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces o obrazę czci jenerała broni barona Scudiera, przeciwko dwom redaktorom katolickiego dziennika wiedeńskiego *Vaterland*: Jakóbowi Rathowi i Karolowi Kollerowi, za artykuł, zarzucający baronowi Scudier, iż nabywając imieniem skarbu wojskowego dobra Mehadiabad, przepłacił takowe, wziąwszy od byłego właściciela, Tatarczego, 100.000 złr. porękawicznego. Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu krajowego dr. Holzinger.

Berlin 23 września. „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga, że przywiązują tam wielkie znaczenie do mającej wkrótce nastąpić konstantynopolskiej podróży carewicza. Spodziewają się, że przez osobiste zetknięcie się jego z sułtanem, kwestja bułgarska posunie się naprzód w kierunku przyjemnym Rosji.

Berlin 24 września. Korespondencja ze sfer wojskowych do „National Zeitung“, konstatuje zupełne powodzenie prochu bezdymnego przy manewrach pod Telsenburg.

Berno 24 września. Stany uchwaliły wniosek Wirza, orzekający, iż Rada związkowa ma rozważyć, czy może być ustanowiony na drodze międzynarodowych rokowań spoczynek niedzielny osób pracujących przy publicznych zakładach transportowych.

Berno 24 września. Rada narodowa postanowiła jednogłośnie zmianę w konstytucji Związku, według której do żądania głosowania ludowego nad rewizją konstytucji Związku albo nad dodaniem do niej nowego artykułu, potrzeba 50.000 głosów.

Belgrad 24 września. Odbyła się tu anty-austrjacka demonstracja podczas festynu strzeleckiego, urządzonego na pamiątkę księcia Michała. Pojawiła się bowiem grupa jeźdźców przezwanych „Wielką Serbją“. Czterej jej członków miało w ręku sztandary Bośnji, Macedonji, Syrmji i Baczki, czterech nieodzyskanych jeszcze prowincyj „Wielkiej Serbji“. Ministrowie i rejencja byli obecni na festynie.

Lizbona 23 września. Garstka żołnierzy saperów i artylerzystów w towarzystwie tłumu ulicznego uderzyć zamierzała na gmach urzędu policyjnego. Policjanci zamknęli się w gmachu. Komendant załogi wysłał swego adjutanta na miejsce; jemu też udało się skłonić żołnierzy do porzucenia zamiaru i powrócenia do koszar.

Wiedeń 24 września. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 308·12. Akcje Länderbanku 233·40. Złota węg. renta 100·65. Renta majowa 87·90.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka języków niemieckiego, francuzkiego i polskiego, tudzież wszelkich nauk wymaganych w wyższych zakładach i muzyki **perfect**, z wieloletnią praktyką, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi. Oferty adresować pod lit. T. T. M. w Baworowie.

Lekcyj w miejscu poszukuje słuchacz filozofii III r. w zakresie nauk gimnazyalnych, a zwłaszcza matematyki i fizyki. Wiadomość w administracyi Kurjera.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera“.

Rodzina z Warszawy gotowa przyjąć ucznia szkół średnich na mieszkanie i stół, zapewniając mu opiekę rodzicielską i wszelkiego rodzaju pomoc naukową. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. Dł. l. 6.

Lekcyj języka niemieckiego (po 1 złr. za godzinę) udziela specjalista. Wiad. w administr. sub Aax.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela skończony akademik i literat. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“.

Posady i prace.

Stenograf znajdzie codzienne parogodzinne zatrudnienie. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza.

Korepetytor realista potrzebny. Szpitalna Nr. 8. Stróż wskaże. 7(1-1)

Osoba młoda poszukuje miejsca przy rodzinie chrześcijańskiej na wsi, do gospodarstwa wiejskiego i szycia. Adres: T. M. poste restante Jarosław.

Asystenta poszukuje apteka w Przemyślanach. Zgłoszenia na miejscu.

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem, kaucjonowany, poszukuje posady. Zgłoszenia do Urzędu pocztowego w Brzesku.

Kowala poszukuje Zarząd Dóbr Straszęcin, poczta Dębica. Nieżonaci mają pierwszeństwo.

Leśnik z wyższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady Adres: Leśnictwo Huta-Oleszyce.

Osoba młoda znająca się na kuchni i gospodarstwie szuka zaraz posady. Zgłoszenia O. S. poste restante Bochnia.

Fachowy leśniczy z egzaminem państwowym i wieloletnią praktyką, z dobremi świadectwami poszukuje od 1 października r. b. stosownej posady. Zgłoszenia pod: A. J. Sz. poste restante Żurawno.

Biegłego rachmistrza poszukuje Zarząd dóbr Ostrów poczta Tarnopol. Składający kaucję ma pierwszeństwo. Dokumenty przesyłać należy w odpisach, gdyż zwracane nie będą.

Doniesienia rozmaite

Kronika Bielskiego 1597 egzemplarz dobrze zachowany, z kartą tytułową. Cena złr. 200. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza.

Masło świeże niesolone w 5 klg. paczkach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(1-6)

Fortepianu używanego, w dobrym stanie potrzebuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod K. S. 781(1-6)

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera.

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Ogier młody 16-tej miary po Grimaltinie bez błędu, do sprzedania za cenę 2000. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Koń czteroletni po folblucie angielskim karej maści jest do sprzedania. Bliższe szczegóły w Redakcyi Kurjera.

Interesa handlowe.

Handel korzenny do sprzedania w większem mieście fabrycznem w zachodniej Galicji Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod 696.

Kamienica II piętr. do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicyi lub Królestwie

---

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 23/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
...e papierowe . . za 100 rubli	143 —	144 25
...niemieckie . . za 100 mar.	54 50	55 50
...frankówka złota	8 85	8 95
Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	—
...Pr. kraj. galic. za złr. 100 k.	98 50	99 50
Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
...Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98 75	99 50
Obligi komun. . . . I. Emis.	98 75	—
Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	—
" " " II Em.	95 25	96 —
" " "	100 50	100 75
" " "	105 —	—
Bank. hip. sprem. 10%	106 75	107 75
" swt. za 40 l.	101 —	102 —
...Kred. Pol. ...	92 —	92 50
...likwid.	100	89 —

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

2·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.